

Z bocianiego gniazda - Igrce — Zmariusz

Od autora: Wszelkie odstępstwa od gramatyki i interpunkcji są zamierzone ze względu na charakter utworu. Of kors, bynajmniej :)

Uff... No jezdem... Już żem myślał, że sie do tego zafajdanego (ptaki jak wiadomo fajdają na prawo i lewo bez wyraźnego powodu) gniazda nie wdrapie. Takie to wszystko po dyszczu obślizgłe, jak za przeproszeniem żona czteropalcgo Bodzia albo nawet jak on sam. Tfu! Bodzio urodził sie z wyraźnymi brakami w upalczeniu renców i nogów. Baby we wiosce godoły, że to stygmaty jakiesik, ale mnie sie wydaje, że on po prostu paluchów nie ma i tyle. Wielkie mi halo.

Dobrze, że wzionem ze sobom do gniazda kubelko. Cały tydzień lało, jakby sie kto wzioł i uwzioł i pełno tu wody. Ino rybów patrzeć. Franca natura całkiem sfiksowała. Albo goronc, że żyły z człowieka wychodzą, albo leje, że przy oddychaniu utopić sie idzie. A oddychać trza, bo jakże to tak. Nie po bożemu. Cholewka... Z pół dnia bede te wode wyliwoł. Szczelnie budujom, gadziny.

Z tego dyszczu to sie tylko chłopoki z drużyny Maciuli cieszyli, bo pomógł im zawody wygrać. Jak co roku w listopadzie, sołtys zorganizował przełajowy bieg sztachetowy pomiędzy okolicznymi wioskami. Głównom nagrodę ufundowała rozlewnia win owocowych i owocopodobnych z Pajdów Małych, wienc chłopoki dali ze siebie wszystko. A Józek Trutka to dał nawet wiecej i teraz trza mu część nagrody do szpitala przemycać. Dostał tyż wendke teleskopowom, jako nagrodę specjalnom dla najaktywniejszego, ale chłopki sie śmiejom, że zepsutom, bo nic bez niom nie widać.

Po tym zwycięstwie caluśka wioska na droge wyległa, żeby naszych złotych chłopców przywitać, a jak nadjechali, to tylu sie na wóz rzuciło, że go kobyła Miętusowej uciągnąć nie mogła. Cosik mi sie jednak wydaje, że bardziej interesowała ich ta nagroda, niżli sami sportowcy. Ci pomyśleli chyba tak samo, bo wszystkich fanów pogonili na zbity łeb i szyje przy pomocy klubowej sztachety. W tym całym zamieszaniu mały Zydel tak sie nieszczęśliwie na mokrym dyszlu poślizg, że jape se rozwalił aż miło.

Sklepiarz Balon patrzył na to wszystko i pomstował, że teraz to nagrodę bedom miesiąc pić i obroty mu spadnom i tak już spadniencie. „Obstrukcja gospodarcza teraz taka” - godoł - „że nawet papier toaletowy nie idzie”. W wychodku kaźden jeden korzysta z literatury oświecenia, co to mu z lepszych czasów sie została, nie dziwota tedy, że ciemnota sie szerzy w narodzie jak dżuma jaka, albo inna franca.

Najprzód żem pomyślał, że gada jakby się karbidu najod, ale jakem wieczorem załonczył telewizor, to zobaczyłem, że mamy szanse stać się karbidowym potentatem i to nawet na światowom skale, tak bardzo wzrasta w narodzie jego konsumpcja. A my nic, tylko narzekomy, zamiast patrzeć gdzie leżom graj-cary. Dyć to może dżwignonć całom naszym gospodarke i to nawet do góry! Ech, mierzi mnie, jak na te impotenty patrze, co to je w telewizorze widze. Jedyna nadzieja, że rozmnażać się tyż nie umiom. Pewnikiem som tak zapracowane, że telewizora nie oglondajom i nie wiedzom, że ludziska same by sobie poradziły, jakby im renke uwolnionom dać.

Dajmy na to, u nas chłopki jak co zobaczom, od razu na nasze grunta przenoszom i biznesa robiom. A czemu? A, bo głupie nie som. Taki Heniek Socha, co do brata do miasta jeździ ełro sport oglondać, to zaczął nawet walki w klatce organizować. A to ze Zachodu jest, a on przeniósł, czyli jak się chce, to można. Znalozł jednom chałupe przy byłym pegieerze i w klatce na półpietrze zorganizował walkę Cabana Waldemara z Witkiem Pajuchem. Po pienc złociszów bilety sprzedawoł, a chętnych było, że ho, ho. Z tym, że walka sie nie skończyła, bo dozorczyjni wszystkich szmatą rozpędziła na cztery wiatry wrzeszcząc, że

blocka nanosili, jak jakie świnie. To teraz Heniek myśli, żeby do miasta na stałe wyjechać, bo tam wiecej klatek jest i wienksze możliwości biznesu. Ha! Niby chłop, a geniusz.

No... Wode żem wylół, to ide se cosik zjeść, bo już mnie głód ssie. Pewnie od mokrego. Muszem tylko uważać, żebym się nie poślizg i na paje nie wyrżnoł, bo wszendzie leżom te mokre liście, psie krwie. Ostańcie z Bogiem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zmariusz, dodano 26.03.2018 21:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.